CZĘŚĆ XIX. № 55. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossy s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

WTOREK, $\frac{18}{30}$ LIPCA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, $\frac{17}{29}$ *Lipca.*

NOWINY DWORU.

W przeszłą Niedzielę, 9 Lipca, w pałacu na wyspie Jełagin, hrabia *Schimmelpeninck,* Poseł nadzw. i Minister pełnom. Króla Jmci Niderlandów, opuszczając na czas swoje stanowisko, miał u NN. PAŃSTWA posłuchanie pożegnania. Hrabina zaś składała swoje pożegnanie CESARZOWEJ IMCI.

We Wtorek, 11 Lipca, w pałacu Peterhofskim, przed balem maskowym, P. *Dallas,* Poseł nadzw. i Minister pełnom. Stanów Ameryki Północnej, opuszczając również na czas swoje stanowisko, miał posłuchanie pożegnalne u N. CESARZA IMCI, a potém, z małżonką, swoją u N. PANI. Baron von *Seebach,* Sprawujący interesa Króla Jmci Saskiego, również odjeżdżając na czas, miał zaszczyt złożyć swoje pożegnania NN. PAŃSTWU.

Po tych posłuchaniach, P. *Brouson,* podróżujący amerykanin, miał zaszczyt być przedstawionym NN. CESARSTWU JJ., a Pani *Brouson,* s Panną *Murray,* były przedstawione N. CESARZOWEJ.

— Przez Reskrypta CESARSKIE, z d. 25 i 26 Czerwca, tudzież 1 b. m. mianowani zostali kawalerami orderow: Św. Alexandra Newskiego, Radzca Tajny *Oubril;* — Św. Anny 1 klassy, Sekretarz Stanu, Zarządzający Sprawami Komitetu Ministrów, Rzecz. R. St. *Bachtin;* — Św. Włodzimierza 2 klassy, Radzca Tajny, Senator, Członek Rady Ministerstwa Dóbr Państwa *Koczubej* i Rzeczyw. Radzca Stanu Bazyli *Żukowski;* — Św. Stanisława 1 klassy, Rz. R. Stanu, Spraw. obow. Koniuszego przy J. C. W. W. XIĘŻNIE MARYI, hrabia Maciej *Wielhorski.*

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu, zostają mianowani: 25 Czerwca, urzędnik Ministerstwa Spraw Zagr., Szambelan, Radzca Kolleg. hrabia Jan *Tołstoj,* Radzcą Stanu i Sprawującym obowiązki Koniuszego Dworu J. C. W. W. XIĘCIA NASTĘPCY-CESARZEWICZA. — 4 b. m. Dyrektor Kommisyi umorzenia długów Państwa, Radzca Kol. *Smirnow,* Sprawującym obow. Mistrza Obrzędów Dworu J. C. M. — *28 Czerwca,* były Dyrektor Departamentu Obcych Wyznań, a potém Kurator Okręgu naukowego Białoruskiego, uwolniony od służby w 1835 roku, Radzca Tajny *Kartaszewski,* Senatorem.

— Gazeta Senatska ogłosiła dwa przywileje: 1) wydany 8 Czerwca b. r. kupcowi 1 gildyi Mieleszkin, na wynalezioną przez niego machinę do wykładania zwierciadeł; 2) wydany 15 Czerwca, cudzoziemcowi Marechal, na wynalezione przez Janvier ulepszenia w mechanizmie statków parowych. Oba przywileje są dziesięcioletnie.

Ukazy Rządzącego Senatu s 1 Departamentu.

30 Czerwca. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Komitetu Ministrów, o wydawaniu biletów na przewoz piwa, porteru i miodu z obrębu jednej dzierżawy trunkowej do drugiej.

23 tegoż m. Z ogłoszeniem podpisanego na d. 28 Maja Statutu orderu Św. Stanisława, podług którego order nadal mieć będzie trzy tylko stopnie, i dwóch Ukazów tegoż dnia danych do Kapituły Orderowej, s których jeden zawiera rozrządzenia względem dawniej rozdanych tego orderu znaków i połączonych z niemi pensyj, drugi zaleca aby Reskrypta MONARSZE o nadaniu orderu Orła Białego, były pisane w Rossyjskim tylko języku.

26 tegoż m. Z ogłoszeniem Zdania Rady Państwa potwierdzonego przez N. CESARZA d. 10 Maja b. r., o poborze pieniędzy na opłatę za ogłoszenia o kładzionych i zdejmowanych na dobra nieruchome aresztach.

— 8 b. m. na statku parowym «Naślednik» w liczbie innych osób wyjechał stąd za granicę Członek Rady Państwa, Rzeczywisty Radzca Tajny, xiążę Jmć Xawery *Drucki-Lubecki.* — 15 b. m. na statku «Alexander» wyjechali JJWW. Władysław i Xawery *Pusłowscy,* z małżonkami.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 13 Lipca. Parlament Cesarski. Izba Lordów. Na posiedzeniu 12 b. m. Lord Brougham zamiast dawniej wniesionego przez siebie billu tyczącego się praw o piwie, złożył nowe w tym względzie postanowienie takiej treści, iż dla dobra ludu koniecznie jest rzeczą potrzebną postawić w czasie jak najrychlejszym przedaż piwa na tej samej stopie, co i przedaż żywności. Lord Melbourne opiera się temu postanowieniu, które mimo to przyjęte zostaje większością 41 głosów przeciw 34.

Izba Niższa. Na posiedzeniu 11go, s porządku dziennego przypada rozbiór w komitecie billu, mającego przedłużyć po rok 1842 władzę nadzwyczajną Rządzcy Niższej Kanady. S tego powodu Sir William Molesworth podaje jako poprawę, wniosek zapowiedziany dawniej przez niego i dążący do tego iżby ministrowie niezwłocznie przedstawili plan, ostatecznie urządzajacy interesa Kanadyjskie, i w niemożności jaką widzi w ministrach wypełnienia przyrzeczenia w tym względzie uczynionego, obraca się ku sirowi Robertowi Peel, którego uważa jako kieruiącego obradami izby, i prosi go, aby odłożywszy wszelkiego ducha partyj, użył swojego wpływu ku otrzymaniu skutku tego wniosku.

Gdy dawny podsekretarz do osad Sir Charles Grey naganiał wszelkie przedwczesne środki we względzie Kanady, sir Robert Peel przeto oświadczył, iż nie może zadośćuczynić żądaniu autora wniosku i musi się jedynie ograniczyć zbijaniem pojedyńczych artykułów billu ministeryalnego s tego względu, iż przedłużają niepotrzebnie władzę Rządzcy lub zostawują je niedostatecznie określonemi.

Bill popierany jest przez lorda Johna Russell i P. Labouchere; pierwszy rozwija ogólne zasady, a drugi broni samego billu mianowicie przeciw zarzutom sira Roberta Peel. Lord Russell dowodzi, że środki przygotowawcze i ścisły rozbior rzeczy powinny koniecznie poprzedzić ostateczne przerządzenie Kanady. Srodki te powinny dążyć do zapewnienia ludności angielskiej przewagi, którąby się zastawić mogła przeciw usiłowaniom ludności francuzkiej ku wzięciu góry i oderwaniu się od Anglii. Ten plan zresztą stanowi zasadę rapportu lorda Durham i jego wniosków.

Po rozmaitych wyboczeniach od przedmiotu izba przystąpiła nakoniec do głosowania na wniosek sira Molesworth, jakowy odrzucony został wielką większością 195 głosów, (223 przeciw 28).

Izba zamienia się potém w komitet do rozbioru tegoż billu i przechodzi artykuły. Pierwszy, stanowiący iż Rada przy Rządzcy ma się składać ze 20 członków, zostaje przyjęty 272 głosami przeciw 15.

Co do drugiego artykułu, udzielającego Rządzcy i jego Radzie władzy prawodawczej nawet co do środków stałych, lord Stanley żąda cofnienia tego ostatniego postanowienia, i ograniczenia tej władzy tylko do rzeczy czasowych. P. Labouchere obstaje za artykułem, który, mimo mocnego oporu ze strony torysów, przechodzi niezmieniony większością 18 głosów. W dwóch poprzedzających głosowaniach oppozycyą stanowili sami tylko radykaliści, w tém zaś wszystkie stronnictwa połączyły się przeciw ministrom i dla tego to większość tak była nieznaczna. Dalsze wszystkie artykuły billu zostały przyjęte bez głosowania, z małemi odmianami redakcyi.

Na posiedzeniu 12 Lipca, toczyła się rzecz o projekcie ministrów zmniejszenia opłaty pocztowej od listów. P. Goulburn wnosi, ażeby bill ten był do czasu odłożony z uwagi na deficit, jaki może sprawić w dochodach Rządowych. Kanclerz Skarbu odpowiada, że bill wniesiony jest s tym wyraźnym warunkiem, iż izba przyjmie na siebie pokrycie tego deficitu, który, być może iż nie nastąpi, gdyż spodziewać się trzeba, że skutkiem zmniejszenia opłaty, będzie znaczne powiększenie korrespondencyj. Minister widząc że oppozycya chce s tego projektu zrobić zagadnienie partyi, opiera się wnioskowi P. Goulburn, który też, po wysłuchaniu jeszcze sira Roberta Peel i lorda Sandon przeciw projektowi ministrów, odrzucony zostaje 213 głosami przeciw 113.

Następnie sir Peel w sposobie poprawy wnosi odrzucenie tej części przyjętego postanowienia, którem izba zobowiązuje się do pokrycia deficitu. Po odpowiedzi Kanclerza Skarbu, P. Spring-Rice, wniosek sira Roberta Peel również zostaje odrzucony większością 184 głosów przeciw 125, i bill ministeryalny o zmniejszeniu opłaty od listów, przyjęty.

— Oto jest oppowiedź Królowej na adres złożony przez izbę Lordów we względzie Oświecenia publicznugo:

«Oceniam waszę gorliwość o interes religii i troskliwość o kościół Anglikański. Jestem zawsze gotową do przyjęcia rady i pomocy od izby lordów, i do wysłuchania jej przełożeń s całą uwagą na jaką zasługują. Wszakże nie mogę nie wyrazić żalu, żeście uznali za potrzebne uciec się do podobnego w niniejszym przypadku środka. Możecie być pewni, że przejęta ważnością powinności które na mnie leżą, a szczególniej tej, która mię obowiązuje do utrzymywania ustanowionego kościoła, użyję całéj mej konstytucyjnej władzy do wiernego wypełnienia tej świętej powinności. Słuchając jej głosu uznałam za dobre mianować kommisyą z grona mojej tajnej Rady do czuwania nad szafunkiem publicznego grosza, udzielonego przez Izbę Niższą na rzecz Oświecenia krajowego. Każdego roku ta kommisya będzie składała izbie swoje zdania sprawy. Izba Lordów będzie mogła oprzeć na nich swój sąd. Ufam, że się okaże, iż powierzone mojemu szafunkowi summy użyte były na swe prawdziwe przeznaczenie i że użycie to będzie zgodne s poszanowaniem winném dla swobody sumienia i s pilnym względem na bezpieczeństwo ustanowionego kościoła.»

— Gazeta urzędowa ogłosiła mianowanie sira Charles Metcalf, kapitanem jeneralnym i Wielkorządzcą Jamaiki.

— Rozruchy sprawione przez chartistów w Manchester i Birmingham zostały całkowicie poskromione, i miasta te są spokojne.

— Listy z Brezylii dochodzą do 14 Maja. W Marenham mieszkańcy pracują nad obwarowaniem miasta. Wszystkie interesa były w zawieszeniu. Powstańcy byli panami większej

części prowincyi. Oczekiwano na siłę zbrojną, która miała nadciągnąć s Para dla przyprowadzenia ich do posłuszeństwa.

— Gazeta «Globe» donosi, że wojska angielskie wkroczyły do Kandahar i że w skutek tego Dost Mohammed-chan, abdykował na rzecz Szacha Sudża-ul-Mulk.

Paryż, 15 Lipca.

(przez statek parowy.)

Monitor z dnia 14 b. m. zawiera co następuje: «Rada ministrów zgromadzała się wczora podwakroć, a dziś zrana raz jeszcze w Neuilly, dla naradzenia się we względzie wykonania wyroku sądu izby parów, skazującego oskarżonego Barbès na karę główną.

«Ze względu na ciężkość zbrodni podwójnej, o którą Barbès był przekonany, Rada przekładała Królowi iżby nie tamował biegu sprawiedliwości. Ale Król pozostał przy zdaniu przeciwnem i używając swojej konstytucyjnej prerogatywy złagodził karę śmierci, na którą Barbès był skazany, na karę robot ciężkich przez całe życie.»

Dziś sąd izby parów miał posiedzenie dla wysłuchania takowego Królewskiego wyroku. Barbès, któremu o tém wczora wieczorem oznajmiono, zdawał się być mocno tą wiadomością strapiony. On i Mialon, skazany przez parów na karę ciężkich robot, wywiezieni zostali dziś rano do galer w Brest, pod eskortą oddziału żandarmów i strzelców konnych. Srodki nadzwyczajne ostrożności, trwają zawsze. Wojska zawsze jeszcze są trzymane po koszarach. Miasto jest spokojne.

— Z rozkazu ministra marynarki apparat PP. Peyre i Rocher, do otrzymywania z wody morskiej, wody słodkiej i do picia zdatnej, poddawany był pod doświadczenie w Rochefort i następnie umieszczony oa brygu wojennym «la Borda». Urzędowe doniesienia świadczą o szczęśliwych wypadkach otrzymanych we względzie dobrego gatunku wody i oszczędności paliwa. Objętość apparatu nie zajmuje więcej miejsca jak zwyczajna kuchnia okrętowa, wydaje tyle wody ile na najliczniejszy ekwipaż potrzeba i razem służy do pieczenia chleba i gotowania jedzenia. Kommisya śledcza jednomyślnie przedstawiła ministrowi o wprowadzeniu tego apparatu na wszystkich okrętach wojennych.

— W gazecie «Mémorial Bordelais» jest następny artykuł pod dniem 11 Lipca. «Odebraliśmy listy z Madrytu z dnia 5 b. m. wraz z dziennikami tejże daty; listy zawierają ważną wiadomość, iż Królowa Krystyna zamyśla opuścić Madryt i udać się za granicę. Królowa dobrowolnie powzięła ten zamiar w przekonaniu że tym sposobem zapewni pokój w kraju. Regencya młodej Królowej Izabelli II, ma być powierzona trzem ludziom Stanu: Marszałkowi Espartero, mającemu tytuł xięcia Zwycięztwa, jako prezydentowi, i członkom: margrabi de Las Amarillas, i hrabi Ofalia. Ta Regencya, w rodzaju władzy wojennej, ma przedsiębrać wszelkie środki dla przygotowania kraju do zawarcia pewnej zgody na waruukach pokoju. Zródło, s którego tę wiadomość mamy, zasługuje na wiarę.

Turcya. «Dostrzegacz Austryacki», pod dniem 3 Lipca s Konstantynopola donosi, że niezwłocznie po wstąpieniu na tron, nowy Sułtan *Abdul-Medżid*, wydał do armii Azyatyckiej i do floty rozkazy zawieszenia kroków nieprzyjacielskich przeciw Mehemetowi-Ali. Ten środek miał najlepszy wpływ w Stolicy, gdzie spodziewają się ukończenia rozterek s paszą Egyptu drogą pokoju. Policya Stambulska od kilku dni bardzo jest czynna. Wszędzie stanowiska są we dwojnasób wzmocnione, liczne patrole przebiegają dniem i nocą miasto i przedmieścia. Nigdzie spokojność ani na chwilę nie została zakłócona.

Hiszpanija. 28 Czerwca dwaj oficerowie francuzcy s pakiebotu parowego «le Tonnerre» przechadzający się nad brzegiem, wzięci zostali w niewolą przez karlistów i odprowadzeni do Abeuto. Wszyscy ciekawie oczekują rozwiązania tego zdarzenia — 25 Czerwca było żwawe spotkanie pod Lucena między dywizyą dowodzoną przez jen. Franciszka Narvaez i oddziałem karlistow pod wodzą Forcadel. Ostatni wyparci były ze swych stanowisk i ścigani przez dzień cały. Podług jednej gazety nazajutrz po bitwie pod Lucena zwycięzca był niespodzianie napadnięty przez Cabrera, rozbity na głowę i ścigany do Castello, gdzie się zamknął.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Korrespondencya.

Wyjątek z listu.

Do Pana Redaktora Tygodnika Petersburskiego.

«Posyłam Panu wyjątek z listu pisanego do mnie przez jednego z młodych naszych pisarzy obżałowanych niedawno w pismie Pańskiem o pisanie po francusku. Będąc do tego upoważnionym tym chętniej to wypełniam, że udzielić tym sposobem mogę naszej publiczności wiadomości o niniejszych pracach literackich tego obiecującego pisarza.» NN.

dnia 26 Czerwca 1839 roku.

.... «Obudził mnie z literackiego letargu artykuł w 40 numerze Tygod. Petersburskiego umieszczony, pod rubryką *Choroby moralne XIX wieku*, a pod tytułem: *Mania pisania po francuzku.* W nim wyczytałem moje nazwisko i wspomnienie o dwóch dziełkach piewszej młodości mojej, bo w 21 roku pisanych, bez zamiaru osiągnienia zaszczytnego tytułu *pisarza*, a którym krytyka, biorąc je pod swój rozbiór, zbyt wiele czci wyrządza. Tak niespodziewany zaszczyt niektóre strony mojej miłości własnej łaskotliwie pogłaskał, inne podrażnił, a nakoniec wyzwał mnie do odpowiedzi, którą pod twoją opiekę oddaję ... jako *chory*. — Tak jest *chory*, cierpiący *rodzaj wolnej gorączki moralnej*, czyli *manii*, według Pana K. P.; o tém dowiedziałem się od dni kilku wraz ze wszystkiemi czytelnikami Tygodnika Petersb., a dekret mój datowany 24 Kwietnia bieżącego roku. Cóż mam począć, od postanowienia appelacyę założyć? trudów nie mało, a wygrana nie pewna; snadniej przyznać się do choroby, a w kilku słowach wyłuszczyć powody które ten jedyny paroxyzm zrządziły, pod imieniem *Don Sebastiana*, przez Pana K. P. osławiony.

«Podobnie jak *Wspomnienia o Szwecyi*, jako upominek dla matki od studenta Uniwersytetu Berlińskiego na świat wyszły, tak i pierwszy mój dramat, (kilka innych w tece dojrzewa), *Don Sebastien de Portugal*, napisany był dla sceny Petersburskiej, i, jak to Wydawca Tygodnika w przypisku swoim łaskawie wyraził, dość pomyślnie był przyjęty, aby stał się dla mnie zachętą do dalszego w tym rodzaju pisania. Po przedstawieniu *Don Sebastiana*, wydrukowano go w tym kształcie, w jakim dla sceny przerobiony został, nie w innym celu, jak dla rozdania exemplarzy pomiędzy przyjaciół i znajomych. W tém pokusiła mnie chętka zasięgnienia rady Naczelnika nowej dramatycznej szkoły w Paryżu. Posłałem exemplarz *Don Sebastiana* P. Wiktorowi *Hugo*, który odpisał mi list, cechę talentu na sobie noszący, ale w miasto rad, zawierający same komplementa. Poźniej zjawia się w dolnych kolumnach dziennika *Journal des Débats* rozbiór nowej tragedyi Pana *Paul Foucher*, pod tytułem: *Don Sebastien de Portugal;* znajduję w niej moje sytuacye, sam rozkład aktów nawet, i dowiaduję się że Pan *Paul Foucher*, jest szwagrem Wiktora *Hugo*.

«Nie żałuję jednak tego co się stało, a nie wiele wagi przywięzuję do tych pierwszych prób moich, w zawodzie dramatycznym. Ważniejszy zajmuje mnie teraz przedmiot; usiłuję zedrzeć zasłonę która dotąd bohaterskie poświęcenie się Jadwigi, dla mniej świadomej kronik naszej publiczności zakrywa. Anielski obraz piętnastoletniej Królowej, poświęcającej czystą miłość dla szlachetnego Wilhelma, dobru Kościoła i Państwa, dziwnie pięknie odbija się na tle historycznem, urozmaiconem intrygami Bodzanty Arcybiskupa, manłowniczą dzikością Litwinów, chytremi podstępami Krzyżackiego zakonu i krwawą Nałęczów i Grzymalczyków wojną.

«W chwilach wolnych od tej dramatycznej w języku ojczystym pracy, przypominam sobie naszę umowę opisania najpiękniejszych miejsc prowincyj naszych i gdy Pan zapewne po romantycznych stepach Ukrainy bujasz, ja z mojej strony kreślę szkice angielskich ogrodów, włoskich pałaców i zamków Gotyckich, któremi najeżona jest Wołyńsko-Podolska okolica moja. Uprzedził nas trzeci kolega z opisaniem Polesia; może to wszystko kiedyś jednę całość utworzy. — Na ten raz polecam tylko obronę moją pańskiej opiece, dzięki której dowie się publiczność Tygodnika Petersb. żem wyleczony s choroby moralnej XIX wieku, *manią pisania po francusku* zwanej, jeżelim na nię kiedykolwiek chorował.

Aleks. Przeździecki

Autor *Wspomnień jesiennych o Szwecyi.*

Literatura.

ROMANS POD LESZCZYNĄ.

PRZYRODO-BAŚŃ. (*)

Zielony Maj rozsyłał wonie; u strumyka rosła Leszczyna, szeleszcząc listkami, a u jej stóp żyły dwie przyjaciółki, rumiana Poziomeczka i niewinna niebieska Fijałka (*). Kiedy z nadchodzącém świtaniem wszystkie twory natury ożywały radością, one tylko same nie dzieliły powszechnego szczęścia, bo głęboki smutek ich serca zamieszkał.

— Co ci jest, moja poziomeczko? spytała się towarzyszka, witając ją z westchnieniem. Twoja główka zwieszona rokuje jakąś boleść tajemną, twoje listki w dół opuszczone... Tegoż byś się smuciła, że mama przywiązała cię niteczkami do ziemi, i nie możesz rozerwać myśli swoich, idąc na nowe miejsca? Wszak ten los wspólny nam obu.

— Nie, nie to! odpowie smutna jagodka; mam ja inną przyczynę niepokojów. Wyznam ci, już od dni kilku przylatuje do mnie błękitny motylek, ma wąs zakręcony i herb na skrzydełkach; tych lekkim wahaniem robi mnie chłód miły, niemi ocienia mię od upałów lata. Kołysząc się na moich gałązkach, powiada mi bajeczki o ładnych kwiatkach dolin; raz nawet swawolnik,— miej to w sekrecie, co powiém, — dotknął skrzydełkami ustek moich, tak że błękitny pyłek na mojém licu pozostał. Tymczasem postrzegłszy to uszczypliwa sąsiadka Pokrzywka zaczęła naśmiewać się ze mnie; niechętna musiałam nazajutrz umyć twarzyczkę w kropelce rosy. Widzisz więc, moja luba, czyż to ja nie mam przyczyny być smutną, gdy przy nim tak miło, a bez niego tak tęskno?

— Ach! odrzeknie Fijałka, też same cierpienia i moją rozrywają duszę. Słuchaj, ach słuchaj mię siostro! Jak tylko pastusi zagaszą ten wielki ogień (**), co rozjaśnia świat cały, i gdy ich panowie w obszernych futrach z glansowanemi bócikami wracają z herboryzacyi(***), wtedy pod tajemniczą zasłoną ciemności, przychodzi i do mnie mój ulubiony, cicho, lękliwym krokiem, uzbrojony latareńką, (****) i u nóg moich spoczywa. Ja go napawam roskoszną moją wonią, a on nawzajem wpuszcza mi w duszę jasny promyk, który mię nowém napełnia życiem. A tak my obie, kochana sio-

---

(*) Jestto pierwotny utwor 14toletniej panny, która wziąwszy za tema słowa starożytnej żartobliwej litewskiej pogadanki, pod wpływem natchnienia s przeczytanego świeżo jednego z romansów Bulwer'a, w pięknym poranku Czerwcowym napisała tę naiwną powiastkę ze świata botaniczno-entomologicznego, poświęconą przyjaciółce.

Różne o tém mogą być zdania, ale dla nas, osobiście, wiele ma wdzięku rodzaj ten, zależący na przenoszeniu ludzkich myśli i uczuć, do świata, któremu prawie całkiem jednych i drugich odmawiamy, a który niewąpliwie musi je posiadać, lubo do schwycenia ich nie mamy organu. Sztuka prawdziwa zależy w tym rodzaju na trafném zastosowaniu rzeczy ludzkich do natury i obyczajów stworzenia, w których je przypuszczamy. Arcydzieła tego rodzaju są tu i owdzie rozrzucone w niektórych sztukach Shakspear'a; tu też należy cały romans ze świata drobnowidzowego Hoffmana, pod tytułem: «Pan Pchła» (Meister Floh). Niniejsza próbka dowodzi wcale ładnego imaginacyjnego i nawet pisarskiego talentu młodej autorki. *(Wyd. Tyg.)*

(*) Autorka nie może się zgodzić na rodzaj tego kwiatka. We wszystkich językach jest on żeński, i wart, bo ładny i wonny. *(Aut)*

(**) Jest-to zachód słońca, wedle teoryi poczciwej kwieciny dwupłciowej. *(Aut.)*

(***) Wspaniałe bóciki, są to nic więcej tylko racice rozdwojone, a zacni obywatele-botaniśoi, — sumienne bydełko, woły litewskie, orome. *(Aut.)*

(****) Swietlik, *Lampyris noctiluca*. *(Wyd.)*

stro, żyjemy tylko chwilkami, i wnet szczęście nasze mija.

Własnie wtedy gdy dźwięk smutny ich żalu snuł się po axamitnej darninie, wtedy właśnie gadatliwa Jaszczurka, ukryta przy kamuszku pod listkiem, wszystko podsłuchała. Uszczęśliwiona skradzioną nowiną, plotkareczka puściła się w podróż.

W tym napotyka Ślimaka. Podagryk ten wlókł się wolnym krokiem, niosąc na plecach domek, co go chronił od wilgoci. Po serdecznem powitaniu zaprosił znajomą na obiadek, na którym zjedli przednie udko komara; potém zapili kroplą rosy z miętowego liścia, czém się trochę podmiętowali. Tu jaszczureczka, żeby ulżyć sobie nieznośnego ciężaru tajemnicy, wypaplała wszystko co do słowa przyjacielowi.

Szedł dalej Ślimak stękając, a wtém ujrzał na kwiecie siedzącego małego Doktora, który warzył lekarstwo od bolenia zębów. Był to pękaty tworek, miał siedem czarnych punkcików na ceglastym płaszczyku (*). Ten począł radzić choremu, aby dla ruchu i suchego powietrza wlazł na Dąb, gdzie Lipa za jeziorem stojąca miała wiać na niego swoim balsamem, którego sama już milijonowa cząstka zdolna jest uzdrowić homeopatycznie.

Ukłoniwszy się za poradę, ślimak zaraz ją wykonał. Lażąc na dąb usłyszał jakąś melodiję, która zwrociła na siebie całą jego baczność. Posunąwszy się w tę stronę znalazł zimową kwaterę Wiewiórki. Uprzejma gosposia wnet zaprasza gościa i objaśnia mu skąd pochodziła muzyka, pokazując jak jej maleńkie dzieci świszczą na dziurawych orzeszkach, w chwilach rekreacyi, po odbytych rannych naukach. Wiewióreczka pokazywała swoje składy i śpiżarnią i chwaliła się że za tanio najęła gabinety, bo płaci samemi łuskami, które jej zostają się po dziatkach.

Trefniś Ślimak, dla ubawienia pani domu, ku której się miał trochę, patrząc jej w oczki, opowiedział nowinki o dwóch kochankach, które od jaszczurki usłyszał. Pocałowawszy w łapkę, oddalił się.

W tę porę naszej Leszczynie zanudziło coś na sercu, więc kazała sekretarzowi swemu wydrążyć na jej listku bilet zapraszający do Wiewiórki. Posłuszny sługa Wiatr natychmiast przyjął listek, i odniósł do celu.

Elegantka Wiewióreczka zagładziła rączkami bródkę, i z podniesioną kitką puściła się w susach na zabawę.

Leszczyna podała gości swojej orzechy w pancerzach i parę łuszczastych owoców, które miała w prezencie od handlarki (**) obok mieszkającej. Wiewióreczka podjadłszy zaczęła skakać i czmychać, a wtém usłyszała szmer nieukontentowania. Pyta gospodyni co to znaczy? Pewno ty mnie Komary pobudziłaś, co siedzą pod listkami, rzekła Leszczyna. Wczora był bal pod brzozką, na który ci panowie byli zaproszeni. Nowo przybyły Swierszczyk polny, śpiewał koncert, Chrząszcze grali na bandurkach, a Komary tańcowali sto ośmdziesiąt kontradansów, (*) skąd zmordowani zaszli po drodze na spoczynek do mnie. Proszę więc ciebie, miej wzgląd dla tych biedaczków.

Dalej Leszczyna pytała się o nowiny i Wiewiórka skwapliwie opowiedziała co słyszała od Ślimaka. Z całej powieści najwięcej ją obeszła filzofija Fijałki. Zkądby ona wiedziała że to pastusi zakrywają ten wielki ogień? Chyba że dowiedziała się o tém od szczebiotliwej wojażerki Sroki, w czarnej mantylce i białej spodniczce; albo podsłuchała u kaznodziei Puhacza, który po nocy miewa mowy z wytrzeszczonemi oczami.

Gdy tak głośno rozprawiała Wiewiórka, trafem w tej chwili usłyszeli ją znajdujący się przy swych lubych kochankowie. Widząc wykrytém to uczucie, którego cała słodycz była w tajemnicy, gniewem przejęci za taką lekkomyślność swych kochanek, odeszli z obrazą w sercu, postanawiając nigdy nie wracać do tych, co nie umieli cenić ich poświęcenia się, wydając na jaw ich miłość.

Tak szli ze ściśnionemi piersiami, wydając żale głębokie, aż wtém ich Kamień usłyszał. «O jakich wy tam prawicie uczuciach, miłościach, tajemnicach? zawołał. wszystko to jest bajka prawdziwa! Nie masz żadnej miłości na świecie! . . »

Dwaj Cieśle, co pracowali po za kámieniem, i ciągnęli w téj chwili kłody na nowe mrówisko, to słysząc rzekli prędko: «Pracujcie jak my, a zapomnicie o tych pieszczotach.»

Zmęczeni losem swoim i zimnemi radami, sami nie wiedzieli co robić z tęsknotą wewnętrzną, gdy wtém wzięła ich chęć nagła, pójść zobaczyć swoje kochanki; — lecz co za widok, o Boże! jaką zmianę znaleźli!

Niegdyś kwitnąca i wonna Fijałka uwiędła z rozpaczy, a Poziomka wyschła i pożółkła jak ofiara nieszczęśliwej miłości.

Nie mogąc znieść tak opłakanego obrazu, Motylek wdział habit biały, ukręcił się w jesienny listek, i zamknął się w tej celi grobowej na zawsze. Robaczek zaś poprzestał świecić od dnia tego, promykiem już nie ożywiał żadnego kwiatka, zagłębił się w łonie pnia sprochniałego, gdzie w smutkach dni swoje zakończył.

Piękna Piegrzymko! kiedy idąc latem o wieczornej dobie, przy małej drożynie, w cienistej alei, oko twoje wdzięczne ujrzy nagle lśniące światełko na trawce, — przypomnij,

(*) «Cicindela septempunctata» (*Boża krowka*) którą kładą na bolący ząb. (*Aut.*)

Rzecz dziwna, że dwa tak dalekie od siebie narody jak my i francuzi zeszły się w znaczeniu gminnego nazwania tego owadu; obá poświęciły go Bogu. Francuzi naszę Bożą krówkę nazywają: «Bête à bon Dieu.» Toż po rusku: «Божьи коровка.» Może początek do tego dała mistyczna liczba *siedmiu* kropek którémi ta Cicindela jest upstrzona; albo czy nie ma to związku z Egypskiemi skarabeami.? (*Wyd.*)

(**) Jeżyk i szyszki sosnowe. (*Aut.*)

(*) Przypomina się dawno znana na Litwie notka:

«Tańcowała Ryba z Rakiem,
A Pietruszka z Pasternakiem;
A Cebula dziwowała,
Jak Pietruszka taocowała.»

Cała ta *przyrodo-baśń* osnowana na duchu tej piosnki, która się oddawna tliła w elemencie poezyi narodowej. (*Aut.*)

że miłość potrzebuje osłony i cienia jak powoj pieszczotny i że żyje tajemnicą, a dzień, w którym ją zdjąć chce niesforna ręka, jest dniem zaguby całego jej uroku!!...

Przyjm tę idylkę na pamiątkę dnia tego, w którym młody podróżny, jadący przez strony wasze, widział cię z xiążką w ręku, w godzinie porannej, w cienistej alei Upirewickiego ogrodu.

Róża Podbereska.

Pisałam w *Oławie*, starodawnej majętności niegdyś xiążąt Gedyminów, w powiecie Trockim.

18 Czerwca 1839.

TABLICA WYKAZUJĄCA STOSUNEK ASSYGNACYJ DO SREBRA I NA WZAJEM, PODŁUG NOWOUSTANOWIONEGO STAŁEGO KURSU PO 350 KOP.

Assygnacye na srebro.																				Srebro na assygnacye.							
				Z zaokrągleniem.										*Z zaokrągleniem.*													
Assygnacyj.		Srebra ściśle rachując.		Z ułamkami $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ i $\frac{3}{4}$.		Ze zmniejszeniem.		S powiększeniem.		Assygnacyj.		Srebra.		Z ułamkami $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ i $\frac{3}{4}$.		Ze zmniejszeniem.		S powiększeniem.		Srebra.		Assygnacyj ściśle rachując.		Srebra.		Assygnacyj ściśle rachując.	
R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.	R.	K.
1000	—	285	71$\frac{3}{7}$	285	71$\frac{1}{2}$	285	71	285	72	4	—	1	14$\frac{2}{7}$	1	14$\frac{1}{4}$	1	14	1	15	1000	—	3500	—	—	95	3	32$\frac{1}{2}$
500	—	142	85$\frac{5}{7}$	142	85$\frac{3}{4}$	142	85	142	86	3	—	—	85$\frac{5}{7}$	—	85$\frac{3}{4}$	—	85	—	86	900	—	3150	—	—	90	3	15
400	—	114	28$\frac{4}{7}$	114	28$\frac{1}{2}$	114	28	114	29	2	—	—	57$\frac{1}{4}$	—	57$\frac{1}{2}$	—	57	—	58	500	—	1750	—	—	85	2	97$\frac{1}{2}$
300	—	85	71$\frac{3}{7}$	85	71$\frac{3}{4}$	85	71	85	72	1	—	—	28$\frac{4}{7}$	—	28$\frac{3}{4}$	—	28	—	29	400	—	1400	—	—	80	2	80
200	—	57	14$\frac{1}{7}$	57	14$\frac{1}{4}$	57	14	57	15	—	95	—	27$\frac{1}{7}$	—	27$\frac{1}{4}$	—	27	—	28	300	—	1050	—	—	75	2	62$\frac{1}{2}$
100	—	28	57$\frac{2}{7}$	28	57$\frac{1}{4}$	28	57	28	58	—	90	—	25$\frac{5}{7}$	—	25$\frac{3}{4}$	—	25	—	26	200	—	700	—	—	70	2	45
95	—	27	14$\frac{1}{7}$	27	14$\frac{1}{4}$	27	14	27	15	—	87$\frac{1}{2}$	—	25	—	—	—	—	—	—	100	—	350	—	—	65	2	27$\frac{1}{2}$
90	—	25	71$\frac{3}{7}$	25	71$\frac{1}{2}$	25	71	25	72	—	85	—	24$\frac{5}{7}$	—	24$\frac{1}{4}$	—	24	—	25	95	—	332	50	—	60	2	10
85	—	24	28$\frac{1}{7}$	24	28$\frac{1}{2}$	24	28	24	29	—	80	—	22$\frac{6}{7}$	—	22$\frac{3}{4}$	—	22	—	23	90	—	315	—	—	55	1	92$\frac{1}{2}$
80	—	22	25$\frac{5}{7}$	22	25$\frac{3}{4}$	22	25	22	26	—	75	—	21$\frac{3}{7}$	—	21$\frac{1}{2}$	—	21	—	22	85	—	297	50	—	50	1	75
75	—	21	42$\frac{6}{7}$	21	42$\frac{3}{4}$	21	42	21	43	—	70	—	20	—	—	—	—	—	—	80	—	280	—	—	45	1	57$\frac{1}{2}$
70	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	65	—	18$\frac{4}{7}$	—	18$\frac{1}{4}$	—	18	—	19	75	—	262	50	—	40	1	40
65	—	18	57$\frac{1}{7}$	18	57$\frac{1}{4}$	18	57	18	58	—	60	—	17$\frac{1}{7}$	—	17$\frac{1}{4}$	—	17	—	18	70	—	245	—	—	35	1	22$\frac{1}{2}$
60	—	17	14$\frac{2}{7}$	17	14$\frac{1}{4}$	17	14	17	15	—	55	—	15$\frac{3}{7}$	—	15$\frac{3}{4}$	—	15	—	16	65	—	227	50	—	30	1	5
55	—	15	71$\frac{3}{7}$	15	71$\frac{1}{2}$	15	71	15	72	—	52$\frac{1}{2}$	—	15	—	—	—	—	—	—	60	—	210	—	—	25	—	87$\frac{1}{2}$
50	—	14	28$\frac{1}{7}$	14	28$\frac{3}{4}$	14	28	14	29	—	50	—	14$\frac{2}{7}$	—	14$\frac{1}{4}$	—	14	—	15	55	—	192	50	—	20	—	70
45	—	12	85$\frac{5}{7}$	12	85$\frac{3}{4}$	12	85	12	86	—	45	—	12$\frac{6}{7}$	—	12$\frac{3}{4}$	—	12	—	13	50	—	175	—	—	15	—	52$\frac{1}{2}$
40	—	11	42$\frac{6}{7}$	11	42$\frac{3}{4}$	11	42	11	43	—	40	—	11$\frac{3}{7}$	—	11$\frac{1}{2}$	—	11	—	12	45	—	157	50	—	10	—	35
35	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	35	—	10	—	—	—	—	—	—	40	—	140	—	—	5	—	17$\frac{1}{2}$
30	—	8	57$\frac{1}{7}$	8	57$\frac{1}{4}$	8	57	8	58	—	30	—	8$\frac{4}{7}$	—	8$\frac{1}{2}$	—	8	—	9	35	—	122	50	—	4	—	14
25	—	7	14$\frac{2}{7}$	7	14$\frac{1}{4}$	7	14	7	15	—	25	—	7$\frac{1}{7}$	—	7$\frac{1}{4}$	—	7	—	8	30	—	105	—	—	3	—	10$\frac{1}{2}$
20	—	5	71$\frac{3}{7}$	5	71$\frac{1}{2}$	5	71	5	72	—	20	—	5$\frac{5}{7}$	—	5$\frac{3}{4}$	—	5	—	6	25	—	87	50	—	2	—	7
15	—	4	28$\frac{4}{7}$	4	28$\frac{3}{4}$	4	28	4	29	—	17$\frac{1}{2}$	—	5	—	—	—	—	—	—	20	—	70	—	—	1	—	3$\frac{1}{2}$
10	—	2	85$\frac{5}{7}$	2	83$\frac{3}{4}$	2	85	2	86	—	15	—	4$\frac{2}{7}$	—	4$\frac{1}{4}$	—	4	—	5	15	—	52	50	—	$\frac{1}{2}$	—	1$\frac{3}{4}$
9	—	2	42$\frac{6}{7}$	2	42$\frac{3}{4}$	2	42	2	43	—	10	—	2$\frac{6}{7}$	—	2$\frac{3}{4}$	—	2	—	5	10	—	34	—	—			
8	—	2	28$\frac{4}{7}$	2	28$\frac{3}{4}$	2	28	2	29	—	5	—	1$\frac{5}{7}$	—	1$\frac{3}{4}$	—	1	—	2	9	—	31	50	—			
7	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	1$\frac{1}{7}$	—	1$\frac{1}{4}$	—	1	—	2	8	—	28	—	—			
6	—	1	71$\frac{3}{7}$	1	71$\frac{1}{2}$	1	71	1	72	—	3	—	$\frac{6}{7}$	—	$\frac{3}{4}$	—	$\frac{1}{2}$	—	1	7	—	24	50	—			
5	—	1	42$\frac{6}{7}$	1	42$\frac{3}{4}$	1	42	1	43	—	2	—	$\frac{4}{7}$	—	$\frac{1}{2}$	—	$\frac{1}{4}$	—	$\frac{1}{2}$	6	—	21	—	—			
										—	1	—	$\frac{2}{7}$	—	$\frac{1}{4}$	—	—	—	—	5	—	17	50	—			
																				4	—	14	—	—			
																				3	—	10	50	—			
																				2	—	7	—	—			
																				1	—	3	50	—			

Печатать позволяется С.-Петербургъ. Іюля 17-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.